

Kotarski, Edmund

"Początki wiedzy o morzu w dawnej Rzeczypospolitej. Problematyka morska w nauce gdańskiej doby baroku i oświecenia", Lech Mokrzecki, Wrocław 1983 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 30/1, 167-173

1985

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



i leksykologię nie włączano do tradycyjnych dziedzin językoznawstwa. W związku z rozwojem tych dziedzin w wieku XX coraz bardziej zespalały się one z językoznawstwem i sprawa poznawczej funkcji języka staje się zagadnieniem mającym duże znaczenie.

Jako autor *Słownika języka polskiego* wysnuwa W. Doroszewski ogólne wnioski z praktycznej pracy nad jego redagowaniem. W opracowaniu definicji znaczeń wyrazów mogą się krzyżować ze sobą zadania językoznawcy i filozofa. Autor dostrzega analogię między poszukiwaniem interpretacji jakiegokolwiek twierdzenia filozoficznego a pracą leksykografa, poszukującego najtrafniejszego określenia znaczenia haseł słownikowych. Tych analogii, sądzę, jest więcej. Można by było na przykład spróbować przedstawić je przez porównanie mechanizmów myślenia, sposobów językowego różnicowania rzeczywistości z badaniem procesów integracji, sposobów w jaki ona się dokonuje, badaniem procesów uzyskiwania syntez w wielostopniowych analizach systemowych, w badaniach interdyscyplinarnych z udziałem przedstawicieli wielu dyscyplin naukowych.

Książka W. Doroszewskiego jest zatem inspirująca zarówno dla językoznawców, jak i dla historyków filozofii i metodologii nauki.

Halina Horodyska
(Warszawa)

Lech Mokrzejcki: *Początki wiedzy o morzu w dawnej Rzeczypospolitej. Problematyka morska w nauce gdańskiej doby baroku i oświecenia*. Monografie z dziejów nauki i techniki. T. CXXVIII. Wrocław 1983 276 ss.

Janusz Tazbir zauważył przed kilku laty: „O dalekich podróżach zamorskich społeczeństwo ziemiańskie czy nawet partycjant gdański wolał dowiadywać się raczej z książek niż z autopsji”¹. Trafna to uwaga. Gdańszczanie, związani z miastem portowym, obcy z morzem, w podróż morską wyruszali nie bez oporów. Właśnie oni, tu, u ujścia Wisły, z niebezpieczeństw wynikających ze spotkań z morzem zdawali sobie sprawę bardziej niż pochodzący z innych regionów Rzeczypospolitej. Można by w tym miejscu powołać się na liczne głosy gdańskich autorów. Niech na zasadzie pars pro toto przypomniane tu zostanie kazanie Jana Jakuba Cramera, wygłoszone na pogrzebie Arnda Dickmana, poległego podczas bitwy na redzie gdańskiej w 1627 r.² Kaznodzieja, pastor kościoła św. Jana w grodzie nadmotławskim, zawarł w swoim wystąpieniu niezwykle przejmujący obraz śmierci pośród żywiołu morskiego. Dodać wszelako należy, że nie on jeden traktował morze w kategoriach locus horridus, ukazywał dramat egzystencji człowieka w warunkach niebezpieczeństw towarzyszących żegludze, zmaganiom z nieprzychylnymi siłami natury.

Wspomniany historyk poczynił również inną cenną obserwację. Oto zauważył, iż „w środowiskach mieszczkańskich, zwłaszcza zaś w utrzymujących się z żeglugi (Prusy Królewskie)”³ ukształtowała się także postawa zrozumienia i aprobaty dla obecności człowieka na morzu. Poczucie odpowiedzialności za słowo kazało Tazbi-

¹ J. Tazbir: *Żeglarz i podróżnik w literaturze staropolskiej. Spotkania z historią*. Warszawa 1979 s. 204. Wcześniejsza wersja tej pracy pt. *Ziemiańskie — żeglarz — podróżnik morski. Kształtowanie się stereotypów w kulturze staropolskiej* ukazała się w „Odrodzeniu i Reformacji w Polsce” (t. XXII 1977, s. 123—142).

² J. J. Cramer: *Jonathan Occissus, das ist Ein kurtze Sermon über den gewaltsamen Todt des frommen und edlen Ritters Jonathae ... Bey der Christlichen und trauwrigen Leiche ... Herrn Arnd Dickmen ... Dantzic 1627*. Egz. Biblioteki Gdańskiej PAN, sygn. Oe 113. 8^o adl. 6.

³ J. Tazbir: dz. cyt. s. 204.

rowi stwierdzić jednocześnie: „Bez specjalnych badań trudno coś bliższego na ten temat powiedzieć”⁴.

Rozprawa Lecha Mokrzeckiego pozostaje z tą opinią w bardzo bliskim związku, przynosi bowiem materiał traktujący o stanowisku gdańszczyzan wobec problematyki morskiej, przede wszystkim zaś o twórczym się w Gdańsku zrębów wiedzy o morzu. Upředzając dalsze uwagi, stwierdzmy od razu, że dzięki pracy Mokrzeckiego wiemy dziś bardzo wiele o stosunku gdańszczyzan, uczonych gdańskich do zagadnień morskich, co więcej — potrafimy dziś spojrzeć na ich poczynania — przynajmniej w części — z perspektywy badań prowadzonych w innych ośrodkach Polski, a przede wszystkim w niektórych krajach Europy zachodniej.

Autor zaczął od omówienia — jak pisze — wychowania morskiego, jako zasad sformułowanych w gdańskich programach oświatowych. Następnie zajął się ukazaniem procesu kształtowania się w mieście nad Motławą naukowych zainteresowań problematyką morską. Wiele miejsca poświęcił kwestii usamodzielnienia się u schyłku renesansu i w początkach baroku zagadnień morskich w piśmiennictwie reprezentującym takie dyscypliny, jak filozofia, historia, prawo, matematyka, fizyka i przyrodznawstwo. Wreszcie objął swoją refleksją rozwój wiedzy o morzu w okresie baroku i oświecenia, tj. w latach 1660—1793. W tej części rozprawy, najobszerniejszej, gromadzącej wiele szczegółów, ogarniającej liczne konteksty, prześledził stan gdańskiej filozofii, nauk matematyczno-fizycznych, przyrodniczych, humanistycznych i prawnych, powiązania tych dyscyplin z problematyką morską.

Pisząc o „wychowaniu morskim w programach oświaty” (formuła ta występuje w tytule rozdziału I) autor słusznie zauważył, że szkoły parafialne nie zajmowały się propagowaniem wiedzy o morzu. Zadanie takie realizowały szkoły prywatne, które łącząc teorię z praktyką przekazywały swoim uczniom podstawowe wiadomości potrzebne żeglarzom i kupcom, m. in. z zakresu handlu międzynarodowego. Problematyka morska wkroczyła także do Gdańskiego Gimnazjum Akademickiego, o czym świadczą pochodzące z XVII i XVIII w. katalogi lectionum i publikacje — ślady naukowych zainteresowań grona profesorskiego. Powstaje wszelako pytanie, czy autor rozprawy nie idzie zbyt daleko, gdy twierdzi, że w Gimnazjum „kładziono nacisk na wychowanie morskie uczniów” (s. 33). Pytania można by mnożyć: czy nie poprzestawano wówczas na przekazywaniu słuchaczom wiedzy i umiejętności fachowych koniecznych do wykonywania zawodów związanych z morzem? czy pojęcie wychowania morskiego nie jest w tamtych latach — w Gdańsku — anachronizmem? W innych miejscach rozprawy czytamy o działających w niektórych krajach zachodnioeuropejskich ośrodkach szkolenia żeglarzy (s. 37), o oświacie morskiej (s. 38). To chyba szczęśliwsze, cenniejsze ujęcie! Trzeba w tym miejscu zauważyć, że Mokrzecki jest na ogół ostrożny w formułowaniu ocen i wniosków, co stwierdzić można choćby w części dotyczącej podręczników czy informatorów traktujących o nazwach i terminach morskich (s. 45—46).

Przejdźmy do piśmiennictwa, którym Mokrzecki zajął się przede wszystkim. Autor tropi wszelkie ślady zainteresowań zagadnieniami morskimi, wydobywa nawet te teksty, które fragmentarycznie tylko dotyczą kwestii morskich. Zauważa też, że uczeni gdańscy swoje dociekania naukowe łączyli z działalnością dydaktyczną; najczęściej korzystali z prac wcześniej powstałych (także w starożytności), rzadziej odwoływali się do obserwacji i doświadczeń.

Ranga dokonań naukowych środowiska gdańskiego w zakresie wiedzy o morzu była bardzo różnicowana. Na pierwszym miejscu umieścił Mokrzecki tych uczonych, którzy zajmowali się zagadnieniami szczególnie doniosłymi, analizowali źródła, poddawali je krytycznej ocenie. Reprezentowali oni rozmaite dziedziny

⁴ Tamże.

wiedzy, byli związani z Gimnazjum Akademickim i z działającymi w Gdańsku towarzystwami naukowymi. Za drugorzędnych uznał Mokrzecki tych autorów, których zainteresowania skupiały się na sprawach bieżących, aktualnych. Związani ze szkolnictwem, sądownictwem i administracją profesorowie, rajcy miejscy, pastorowie, żeglarze i kupcy poprzestawali na redagowaniu niewielkich relacji dotyczących ruchu statków w porcie, warunków atmosferycznych; koncentrowali się na zagadnieniach związanych z gospodarką morską, z handlem i połowem ryb. Głębszych zainteresowań nie przejawiali. Trzecią grupę stanowili, według Mokrzeckiego, pisarze, publicyści, wywodzący się spośród profesorów, pastorów, częściej rajców, syndyków i sekretarzy Rady Miejskiej, którzy nie podejmowali działalności badawczej, ograniczali się do publikowania ujęć popularnych, często literackich. Do ostatniej grupy należeli autorzy biografii, autobiografii, pamiętników i innych tego rodzaju zapisów, z reguły nie wydawanych, których wartość do dziś polega na odnotowaniu rozmaitych wydarzeń, których widownią był Bałtyk, port gdański, na przekazaniu potomnym wiadomości o osobliwościach, ciekawostkach, dobrze charakteryzujących mentalność ludzi tamtego czasu, ludzi związanych, oczywiście, z morzem i miastem portowym.

Mokrzecki, co trzeba podkreślić, na ogół bardzo umiejętnie korzysta z rozmaitych typów przekazów, świadomy ich zróżnicowanej rangi naukowej. Jest rzeczą zrozumiałą, iż sięga głównie po prace górujące poziomem naukowym nad innymi. Szczególnie wysokie miejsce w dziejach gdańskiej myśli morskiej wyznaczył traktatowi Bartłomieja Keckermanna: *Brevis commentatio nautica*. Pamiętał, iż autor czerpał w szerokim zakresie z dzieł antycznych, z Pisma św., natomiast niemal w ogóle nie odwoływał się do praktyki. Mokrzecki zdołał jednak wymierzyć wybitnemu uczonemu sprawiedliwość i dostrzec w nim prekursora systematycznych badań nad problematyką morską, realizowanych w środowisku gdańskim, człowieka zdającego sobie sprawę z roli i znaczenia wiedzy o morzu, odczuwającego potrzebę przygotowania młodzieży do pracy na morzu.

Części książki poświęcone Keckermannowi — to rodzaj mini-monografii wpisanej w tekst rozprawy. Podobnie potraktowani zostali inni uczeni, np. Adrian Pauli, Jerzy Pauli, Reinhold Curicke. W kreśleniu ich sylwetek, jak i innych postaci, jest Mokrzecki dokładny, wykorzystuje istniejący stan badań, nie pomija też wyników własnych poszukiwań.

Ranga wymienionych tu uczonych jest szczególnie wysoka. Trzeba jednak zauważyć, że Mokrzecki nie pominął innych autorów wypowiadających się na tematy morskie; przypomniał także teksty pod względem naukowym niżej stojące, lecz znakomicie uzupełniające rezultaty uzyskiwane przez najwybitniejszych znawców problematyki morskiej. Tak właśnie potraktował historiografię miejską, reprezentowaną przez Kaspra Schütza, Kaspra Weinreicha, Bartłomieja Wartzmanna, Jerzego Tiedemanna. Dzieła wymienionych autorów przynoszą cenne informacje o cłach morskich, o handlu między państwami morskimi, o podróżach morskich i ich uciążliwościach. Z tekstów literackich wybrał Mokrzecki słusznie przede wszystkim te, które zawierały obok relacji z podróży także rozważania na temat roli portów, żeglugi, handlu zamorskiego.

Przywołanie dzieł historyków, mówców, a nawet poetów wzbogaciło znacznie obraz kształtowania się wiedzy o morzu w Gdańsku. Pisząc o obecności myśli morskiej, motywów morskich w rozprawach naukowych, w twórczości literackiej czy paraliterackiej Mokrzecki nie zawsze pamięta o odrębnościach strukturalnych takich form wypowiedzi, jak — przykładowo — traktat naukowy, mowa, dziennik i poemat epicki. Odnosi się wrażenie, że nie dostrzega różnicy między uczonymi rozprawami a tekstami poetów, mówców i publicystów, takich przykładowo, jak Jan Dantyszek, Jan Kochanowski, Mikołaj Rej, Łukasz Górnicki, Jan Dymitr Solikowski, Jan Mochinger i Jan Chemnitz. Ten sam motyw, ta sama myśl, poja-

wiając się w różnych tekstach, strukturach gatunkowych, spełnia z reguły odmienną funkcję. Nie jest rzeczą obojętną, czy motyw z morską rzeczywistością związany rozwija uczony, publicysta lub poeta. Szkoda, że autor o tej różnicy nie zawsze pamiętał.

W dziejach nauki gdańskiej, podejmującej zagadnienia morskie, dostrzegł Mokrzejcki wyraźną ewolucję. W pierwszej fazie odnotował jeszcze silne oddziaływanie myśli antycznej. W jej cieniu powstawały prace gdańskich uczonych, skupiających się na problemach geograficzno-ekonomicznych, prawno-politycznych, rzadziej przyrodniczych, astronomicznych. Gdańszczanie nie angażowali się wówczas w badania eksperymentalne, formułowali swoje uwagi jakby z dala od morza, bez gruntownej znajomości tego żywiołu. Keckermann w swoim skądinąd ważnym i pionierskim traktacie problematykę morską ujmował w kategoriach głównie geograficznych i filozoficznych, z kolei Curicke w aspekcie przede wszystkim historyczno-prawnym. Dopiero w pierwszej połowie XVII w. odchodzi się stopniowo od arystotelesowsko-scholastycznych refleksji nad przyrodą, od ujęć wyłącznie intelektualno-książkowych. Zaczęto wtedy coraz wyżej cenić obserwacje i metody eksperymentalne. Pojawiają się w tym czasie traktaty, mowy w całości poświęcone kwestiom morskim. Miasto nad Motławą wyprzedziło pod tym względem inne ośrodki, choć nie wolno zapominać, że w głębi kraju, z dala od Bałtyku refleksje na tematy morskie snuli znakomici pisarze, politycy, jak Jerzy Ossoliński, Wojciech Gostkowski, Szymon Starowolski, Andrzej Maksymilian Fredro. Wprawdzie prace z zakresu oceanografii czy oceanologii, znane już w Europie zachodniej, w Gdańsku należały do rzadkości, trzeba wszelako pamiętać, iż wiedza książkowa przestaje dominować. Studiowano nadal literaturę przedmiotu, coraz jednak częściej lekturę konfrontowano z wynikami obserwacji i eksperymentów. Badano biologiczne i mineralne zasoby mórz, wodę morską, warunki żeglugi, konstrukcje i urządzenia okrętowe. Fryderyk Büthner pracował nad zastosowaniem matematyki w codziennej pracy żeglarza. Nowe kierunki badań wyznaczała działalność takich uczonych, jak Krystian Sahn, Paweł Peter, Jerzy Seger, Jan Adam Kulm, Jan Filip Breyne. Nauki humanistyczne i prawne reprezentowali w tym czasie Jan Schultz-Szulecki, Samuel Fryderyk Willenberg.

W dziejach kształtowania się wiedzy o morzu szczególnie ważne miejsce zajmuje druga połowa XVIII w. Zainteresowania problematyką morską występują oczywiście nadal przede wszystkim w Gdańsku, lecz częściej niż dawniej także w Prusach Królewskich, a nawet w innych regionach Rzeczypospolitej. W Gdańsku czynni byli przyrodnicy (Jakub Teodor Klein, Jan Konrad Eichhorn), lekarze (Filip Sylwester Lursenius), humaniści i prawnicy (Michał Krzysztof Hanow, Gotfryd Lengnich), matematycy (Henryk Kühn). Mokrzejcki omówił kierunki ich zainteresowań, ocenił ich udział w rozwoju wiedzy o morzu. Stworzył tu kolejne mini-monografie.

Skromniej wypadły omówienia prac powstałych w innych ośrodkach Rzeczypospolitej. Autor wymienił nazwiska Franciszka Bohomolca, Józefa Wybickiego, Andrzeja Komara i Fryderyka Jana Naxa (s. 198—199), lecz nie pokusił się o choćby szkicowe przedstawienie ich sylwetek. Szkoda, stworzona przez Mokrzejckiego panorama nauki gdańskiej wzbogaciłaby się o niejeden istotny element i — co szczególnie ważne — uzyskałaby właściwą perspektywę.

Upomnieć by się trzeba nie tylko o Wybickiego czy Naxa, lecz także o Hieronima Stroynowskiego (1752—1815), biskupa wileńskiego, w latach 1780—1808 profesora prawa natury w Akademii Wileńskiej, autora dzieła *Nauka prawa przyrodzonego, politycznego, ekonomiki politycznej i prawa narodów* (Wilno 1785), oraz Wincentego Skrzetuskiego (1745—1791), pijara, prawnika i pedagoga, autora mów: *O pożytkach handlu i Przeciwno stanu szlacheckiego przesądowi względem handlu*, wydanych w zbiorze *Mowy polityczne* (Warszawa 1782).

Na liście pominiętych znalazł się, niestety, także Feliks Łoyko (1717—1779), historyk, ekonomista i dyplomata. Pisma tego autora, a także publikacje, w których opracowaniu, redagowaniu i wydawaniu uczestniczył, przedstawiały wysoką wartość historyczną i prawną. Skierowane przeciw rzecznikom pruskiej polityki, przeciw orędownikom cesji Gdańska i Torunia, spełniały doraźną funkcję, traktowane być mogą jako głos w dyskusjach dotyczących losu obu miast po pierwszym rozbiórce, równocześnie jednak zajęły ważne miejsce w historii poznawania przeszłości ziem Polski północnej.

Skoro już mowa o sytuacji Gdańska po r. 1772, trzeba z pewnym zaskoczeniem stwierdzić, że Mokrzecki tak niewiele uwagi tej kwestii poświęcił. Tymczasem właśnie u schyłku XVIII w. sprawa naszego miasta portowego budziła nie spotykane od dawna (od czasów Władysława IV) zainteresowanie. Dlatego nie wystarczyło przytoczyć hasła Stanisława Staszica: Trzymajmy się morza (s. 195). Należało także zająć się bliżej *Przestrogami dla Polski i Uwagami nad życiem Jana Zamoyskiego*; należało wydobyć z tych pism poglądy znakomitego przedstawiciela polskiego Oświecenia na zagadnienie roli dostępu do morza, portów i żeglugi. Opinie Staszica nie miały charakteru wyłącznie publicystycznego, wykraczały daleko poza ujęcie koniunkturalne.

Nie można też było pominąć dyskusji, która rozwinęła się po opublikowaniu w r. 1791 przez posła angielskiego w Warszawie — Daniela Haileisa — broszury pt. *Mémoire sur les affaires actuelles de la Pologne*. Wśród dyskutantów, polemistów znaleźli się m. in. Antoni Friese, Michał Czacki, Jacek Jezierski, Adam Wawrzyniec Rzewuski, Józef Kajetan Skrzetuski. To prawda, spojrzeli oni na sprawy bałtyckie z punktu widzenia aktualnej sytuacji Gdańska i realizowanej przez dwór pruski polityki celnej wobec Rzeczypospolitej. Lecz nie należy zapominać, że zabierający wówczas głos zdobywali się na refleksje ogólniejsze. Z tego względu należało je przywołać w kontekście wiedzy morskiej końca XVIII w.

I jeszcze jedno przypomnienie. Jerzy Forster (1754—1794), który od dzieciństwa towarzyszył ojcu, Janowi Reinholdowi (wymienionemu przez Mokrzeckiego) w jego licznych podróżach, uczestniczył m. in. w drugiej wyprawie Jamesa Cooka dookoła świata (por. jego dzieło: *A Voyage Round the World*), był w latach 1784—1787 profesorem uniwersytetu w Wilnie⁵. Występował jako rzecznik eksperymentu, przeciwnik autorytetów i spekulacji. W wykładzie inauguracyjnym *Limites historiae naturalis*, wygłoszonym 2 lutego 1785 r., stwierdził m. in.: „(...) rzetelny obserwator powinien przyjąć jako zasadę: iść za przewodem natury i doświadczenia, nie dawać zbyt wiary cudzemu autorytetowi, niczym się pochopnie nie zachwycać, lecz przysłuchiwać się wszystkiemu z takim spokojem umysłu, jaki przystoi mędrcom”⁶.

Mokrzecki nie szczędził trudu, by naukę gdańską wprowadzić w kontekst europejski. Korzystał z istniejącego stanu badań, choć zdawać sobie trzeba sprawę, że wobec braku opracowań monograficznych, szczegółowych studiów traktujących o przedstawicielach nauki zachodnioeuropejskiej, trudno w sposób pełny i odpowiedzialny mówić o relacjach między pracami gdańszczan a osiągnięciami nauki angielskiej, francuskiej czy holenderskiej. Mając fakt ten w pamięci, niektóre nazwiska i zjawiska warto jednak przypomnieć. Oto August Ludwik Schläözer (1735—1809), profesor historii uniwersytetu w Petersburgu, następnie państwa i prawa w Getyndze. Znany był z tego, że u schyłku XVIII w. podróże lądowe i morskie

⁵ Por. M. Jakubietz: *Georg Forster — Weltreisender, Naturforscher, Schriftsteller und Jakobiner*. W: Zeszyty naukowe UJ, Prace historycznoliterackie. Kraków 1975, z. 33, s. 52; K. Augustowska: *Jerzy Forster, uczonej i podróżnik epoki oświecenia. Karta z dziejów nauki gdańskiej*. W: Zeszyty naukowe Wydziału Biologii i Nauk UG. Gdańsk 1975, nr 5, s. 162.

⁶ Z. Fedorowicz: *Mowa Jerzego Forstera*. Wrocław 1961 s. 25.

uczynił przedmiotem wykładów uniwersyteckich⁷. Wystarczający to tytuł, by wprowadzić go do pracy o początkach wiedzy o morzu. Wreszcie powód najważniejszy. Wielki uczony był autorem pisemka pt. *Freymüthige Gedanken...*, opublikowanego także w tłumaczeniu polskim (*Myśli rzetelne nad narzekaniem Polaków tyczącym się mniemanego monopolium czyli przekupstwa miasta Gdańska*, 1774)⁸, będącym dziełem Karola Fryderyka Gralatha. Wystąpił w nim w obronie Gdańska i całej Rzeczypospolitej, której Prusy chciały pozbawić miasta portowego. Spostrzeżenia Schlözera (Haigoldta), reprezentującego naukę europejską, warto przypomnieć, zwłaszcza że nie były one pozbawione walorów ogólniejszej refleksji. Dodajmy na marginesie, że spod pióra Schlözera wyszła rozprawa: *Abhandlung über die Aufgabe aus der polnischen Geschichte „könnte nicht die Ankunft des Lechs in Polen zwischen den Jahren 550 und 560 u. s. w.“, welcher von der Naturforschenden Gesellschaft in Danzig 1766 den 19. Aug. der Fürstl. Jablonowskische Preis zuerkannt worden*. Napisana po niemiecku i łacinie, została dwukrotnie — w 1767 i 1770 r. — wydana, i to, co należy podkreślić, w Gdańsku, u Daniela Ludwika Wedla.

W kontekście europejskiej wiedzy o morzu wymienił Mokrzecki Bohomolca jako wydawcę Laharpea (s. 198). Jest to wiadomość nieścista. Jean François de Laharpe (1739—1803) opublikował w Paryżu w r. 1780 w 21 tomach antologię zatytułowaną *Abrégé de l'histoire générale des voyages*, będąca skróconą wersją wielkiego kompendium *Histoire générale des voyages*, którego twórcą był Antoine François Prevost. Otóż Bohomolec był jednym z tłumaczy (obok Kazimierza Wróblewskiego i Wincentego Magiera). Polska wersja, znacznie skrócona, zaledwie pięciotomowa, nosiła tytuł *Historija o podróżach przez pana de la Harpe* i ukazała się w latach 1783—1794.

Warto przy tej okazji przypomnieć, że w Europie były w XVIII w. w obiegu liczne relacje z podróży, w tym także antologie. Dość wymienić wydany w Londynie w latach 1745—1747 zbiór *A New General Collection of Voyages and Travels* i opublikowaną w Lipsku w latach 1748—1774 niemiecką antologię: *Allgemeine Historie der Reisen zu Wasser und Lande oder Sammlung aller Reisebeschreibungen*. Antologie te miały z pewnością swój udział w kształtowaniu wiedzy o morzu. Były też znane w środowisku gdańskim, do dziś zresztą zachowały się w zbiorach bibliotecznych w mieście nad Motławą⁹.

Idąc tropem autora można by dorzucić niejedną dalszy szczegół. Nie ulega wszakże wątpliwości: Mokrzecki przedstawił zasadnicze, najważniejsze kierunki zainteresowań gdańskich uczonych, którzy pozostawali w kręgu problematyki morskiej. Oczywiście, ocena roli środowiska, jego wkładu do europejskiej wiedzy o morzu nie jest i, co istotne, nie może być pełna. Nie powstały dotychczas szczegółowe monografie uczonych podejmujących zagadnienia morskie w różnych częściach Rzeczypospolitej i Europy. Siłą rzeczy ustalenia i oceny dziś formułowane nie zawsze zadawalają. Istnieje pilna potrzeba kontynuowania badań, których efekty pozwolą z czasem ogarnąć całość dziejów wiedzy o morzu w dawnej Rzeczypospolitej w szerokim kontekście europejskim. Dziś dzięki rozprawie Mokrzeckiego jesteśmy zorientowani co do miejsca, jakie Gdańsk w XVII i XVIII w. zajmował

⁷ A. L. Schlözer: *Vorlesungen über Land- und Seereisen. Nach dem Kollegheft des stud. jur. E. F. Haupt* (Wintersemester 1795/96) herausgegeben von W. Ebel, Göttingen 1962.

⁸ Rzeczą ukazała się pod nazwiskiem Haigoldta. W związku z autorstwem tego pisemka por. E. Kotarski: *Publicyści o Gdańsku w przeddzień obrad Sejmu Wielkiego*. „Rocznik Gdański” 1983 t. XLIII z. 1 s. 146—148.

⁹ Por. *Histoire générale des voyages*. Egz. Biblioteki Gdańskiej PAN, sygn. Rb 538. 4°; *Allgemeine Historie der Reisen zu Wasser und Land*. Egz. Biblioteki Gdańskiej PAN, sygn. Rb 547. 4°.

w tworzeniu wiedzy o morzu, niemniej poznanie dalszych faktów i zjawisk pozwoli precyzyjniej wyważyć udział poszczególnych ośrodków, nie tylko polskich, w kształtowaniu tej nauki, pozwoli niejedną sęd, obecnie formułowany, zweryfikować.

Edmund Kotarski
(Gdańsk)

Biogramy uczonych polskich. Część I: Nauki społeczne. Zeszyt 1: A-J. Oprac. Andrzej Sródka i Paweł Szczawiński. Polska Akademia Nauk, Ośrodek Informatyki Naukowej. Prace OIN PAN. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1983, 550 ss. + ilustr.

1.

Ośrodek Informatyki Naukowej Polskiej Akademii Nauk przystąpił do edycji techniką małej poligrafii słownika biograficznego niezujących polskich uczonych — członków Akademii Umiejętności, Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w latach 1872—1980.

Wydawnictwo to ma obejmować ok. 1300 biogramów. Zostało ono podzielone na siedem części odpowiadających siedmiu wydziałom PAN: nauk społecznych, biologicznych, ścisłych, technicznych, rolniczych i leśnych, medycznych, nauk o Ziemi. Najobszerniejsza okazała się część pierwsza obejmująca przedstawicieli nauk społecznych. Toteż postanowiono wydać ją w trzech zeszytach.

Zeszyt pierwszy ukazał się w 1983 r.

Zawiera on słowo *Od Wydawcy*; *Wstęp* — od autorów; *Wykaz ważniejszych skrótów*; biogramy 142 osób ułożone w kolejności alfabetycznej, z których część jest opatrzona portretem; indeks osób; indeks dyscyplin naukowych oraz prowadzenie ilustracji.

Biogramy zostały opracowane według 16-punktowego schematu obejmującego: 1. daty ramowe życia z podaniem miejscowości, 2. informacje o rodzinie, 3. wykształcenie, 4. nazwiska wybitnych pedagogów, 5. stopnie naukowe z odesłaniem do tytułu rozprawy, 6. przebieg pracy, 7. działalność dydaktyczną, 8a. kierunki badań, 8b. tytuły ważniejszych prac, 8c. oryginalne osiągnięcia naukowe, 9. działalność literacką i publicystyczną, 10. nazwiska wybitnych uczniów, 11. działalność za granicą, 12. członkostwo Akademii i TNW, 13. członkostwo ważniejszych towarzystw naukowych, 14. wyróżnienia i odznaczenia, 15. działalność polityczna, patriotyczna i wojskowa, 16. informacje dodatkowe, charakterystyka osobista, pseudonimy, zainteresowania poza naukowe, ostatni adres zamieszkania. Do każdego biogramu jest dołączona skrótna bibliografia z zaznaczeniem pozycji, w której został podany spis prac.

Przyjęty układ umożliwił podanie licznych i w miarę możliwości wyczerpujących danych unikając przy tym zbędnej narracji. Jest przejrzysty.

Wydawnictwo ukazało się na papierze offsetowym III klasy. Ilustracje są wyraźne. Czcionka jest również wyraźna, chociaż została pomniejszona.

Do mankamentów można natomiast zaliczyć brak objaśnień 16-punktowego układu biogramu. We *Wstępie* znajdują się tylko wrywkowe informacje o treści tych punktów. Niektórych z nich trzeba się domyślać, a to zajmuje czas i rozprasza uwagę czytelnika. To objaśnienie należałoby podawać w każdym kolejnym tomie wydawnictwa.

Autorzy trzymali się zasady, aby w punkcie drugim wymieniać, poza rodzinami, tylko zasłużonych członków rodziny. Sądzę, że byłoby wskazane podawanie